Nr. 12. Lwów — grudzień 1900 r. Rok II.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna $1^1/_2$ korony.
Redakcya i administracya: **ul. Sykstuska l. 48.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edmund Cenar.**

Nowi inspektorowie.

Rozwój szkół ludowych m. Lwowa postąpił w ostatnich latach tak silnie, że rozlicznym agendom nie mógł podołać jeden inspektor okręgowy i jeszcze za czasów ś. p. M. Baranowskiego stworzyła R. S. K. posadę referenta pomocniczego i funkcyę tę poruczyła dyrektorowi szkoły wydziałowej żeńskiej im. Jadwigi, p. Juliuszowi Fąfarze. W ślad zatem rozpoczęła R. S. K. jak i Rada miasta starania o kreowanie dla Lwowa drugiej stałej posady inspektora, a dla umożliwienia tego, zmienił Sejm odnośny paragraf ustawy szkolnej.

Starania te odniosły skutek dopiero teraz. Ministeryum oświaty zgodziło się na utworzenie posady drugiego inspektora, a kreowanie tej posady przypadło prawie równocześnie ze stałem mianowaniem dotychczasowego zastępcy inspektora — tak, iż od dnia 4. b. m. funkcyonuje w okręgu naszym dwóch inspektorów, z odrębnym zakresem wizytacyjnym i referatów: jeden dla szkół męskich i mieszanych, (pan K. Bruchnalski), drugi dla szkół żeńskich, (p. J. Fąfara).

Fakt ten dla rozwoju szkolnictwa stolicy i dla nas nauczycieli nie jest powszedniego znaczenia. Już sama administracya tak olbrzymim okręgiem szkolnym, jak lwowski — jest pracą niezmiernie ciężką — a cóż dopiero mówić, jeśli do tej pracy biurowej przybywa cały ciężar kierownictwa pedagogicznego i dydaktyczno-metodycznego.

Podział tej pracy wpłynie teraz przedewszystkiem dodatnio na sprawy dydaktyczno-metodyczne, następnie umożliwi inspektorom i R, S. O. zająć się wprowadzeniem przymusu szkolnego, organizacyą szkół, podniesieniem wychowania fizycznego, podniesieniem śpiewu kościelnego, wprowadzeniem w życie szkoły dla młodzieży moralnie upadłej i szkoły dla młodzieży umysłowo upośledzonej, wprowadzeniem uchwały R. m. o kąpielach szkolnych, dozwoli zająć się urządzeniem sal rysunkowych i t. d. i t. d.

Również nie na ostatniem miejscu, lecz zapewne na pierwszem stanie sprawa stosunku sił prowizorycznych do stałych, który dziś nie tylko jest anormalny, ale wprost przerażająco potworny — gdyż połowa nauczycielstwa przebywa na posadach prowizorycznych (na **281** osób, prowadzących klasy, jest **152** stałych, **129** prowizorycznych).

Jak widzimy może w niedalekiej przyszłości nastąpić znaczna sanacya w szkolnictwie stolicy. Zależeć to będzie wyłącznie od nowych przełożonych; oni to bowiem są referentami, oni to stawiają wnioski — od ich dobrej chęci i woli zawisło bardzo a bardzo wiele. Znając ich od szeregu lat — wiedząc, jak szeroki i zdrowy mają pogląd na sprawy wychowania i oświaty, znając ich uczciwe chęci podniesienia szkoły i stanu nauczycielskiego moralnie i materyalnie — nie pomylimy się w przypuszczeniach — skoro wypowiemy, że na sanacyę tę nie długo będziemy czekali.

U wstępu więc na nową drogę rozległej pracy, niezmiernie doniosłej dla narodu naszego — a tak wdzięcznej i pięknej — na której tyle jeszcze do zrobienia pozostaje — witamy ich radośnie i życzymy: „Szczęść Bóg dobrym zamiarom i czynom“!

Rezolucye krakowskich nauczycieli.

(Dokończenie.)

(*E. C.*) Powaga szkoły jako urzędu, ma ochronę w ustawodawstwie sądowem. Ale ochrona ta choćby jeszcze bardziej surową była, niż dziś jest — nie wzbudzi szacunku dla szkoły, jeżeli nauczyciel sam swoją osobą szacunku tego nie zdobędzie.

Dużo jest przyczyn, dla których powaga nauczyciela upada. — Jedną z większych jest afiszowanie się bezustanne z naszą biedą finansową przed ludźmi, którzy ani jej odczuć nie potrafią, ani zrozumieć, ani pomódz mogą. Szlachetne i harde znoszenie niedoli swojej, a nawet nędzy, wzbudza szacunek u ludzi — nie wyklucza ono jednak energicznego upominania się o poprawę bytu u sfer decydujących.

Jeżeli powagę naszą chcemy podnieść, musimy dotychczasową metodę zmienić — musimy zaprzestać narzekań, których rezultatem tylko „litość“ — a natomiast znaleźć sposoby, które nas pewniej doprowadzą do celu.

* * *

Podniesienie karności szkolnej, godząc przymus szkolny z prawami obywatelskiemi i surowość, a raczej stanowczość z łagodnością i pobłażliwością zależy od dwóch momentów: powagi szkoły i domu rodzicielskiego. Jaki wpływ ma powaga nauczyciela na karność młodzieży już zaznaczyliśmy — jak zaś moralnie lub demoralizująco wpływać może dom rodzicielski także rzecz wiadoma.

I jeżeli dziś mówimy ogólnie o tem, że młodzież nie chce się naginać do naszych rozkazów, że nie daje się rozumem naszym kierować, że wyłamuje się z pod władzy naszej — to źródła złego nie szukajmy w szkole, nie szukajmy w braku powagi szkoły — ale patrzmy za niem w rodzinie, tam go znajdziemy. Jeżeli młodzież nie ma poważania dla rozkazów ojca i matki, nie może go mieć dla szkoły.

Karność młodzieży, przy dzisiejszych środkach dyscypliny, utrzymać można tylko przy pomocy domu rodzicielskiego. Ale dom ten wychowywa dzieci nieraz wbrew zdrowym zasadom pedagogii, często nieświadom złych następstw postępowania.

To też założenie Tow. opieki*) pozaszkolnej a przedewszystkiem założenie taniego, groszowego, popularnego pisma peryodycznego, poświęconego wyłącznie sprawom wychowania domowego — mogłoby się przyczynić niezmiernie do podniesienia wychowania domowego, a przez to do podniesienia karności szkolnej i moralności ogólnej.

Niemniej podniosłaby się moralność i karność szkolna, gdyby młodzież w chwilach wolnych od nauki, zamiast oddawać się psotom, miała instytucye, w którychby ciało i ducha ćwiczyć mogła: gimnastyką, grami, wycieczkami, sportem, lekturą i śpiewem. W tym celu powinny szkoły organizować popołudniowe gry, gimnastykę, mustrę, chóry i czytelnie.

Nauczycielstwo lwowskie w tym kierunku działa już od szeregu lat. Towarzystwo nauczycieli m. Lwowa organizuje rokrocznie zimowe kursy gimnastyki dla młodzieży — za jego inicyatywą zaś ujęła R. S. O. w ręce swoje letnie gry i zabawy, które na wzór zabaw w szkołach średnich zaprowadzono do szkół męskich — wyznaczając z funduszów szkolnych remuneracye dla kierowników zabaw.

Ale wszystka ta praca nad umoralnieniem nie odniesie skutku, jeźli z towarzystwa młodzieży dobrej nie będziemy eliminowali młodzież złą i zepsutą, — Wiemy przecie z doświadczenia szkolnego, że jedna parszywa owca zaraża wszystkie — jeżeli się źródło zepsucia usunie — moralność w klasie podnosi się, dlatego słusznie domagają się koledzy krakowscy usuwania moralnie zepsutych, a przedewszystkiem osobnych dla nich szkół ewentualnie klas.

Szkoły takie w miastach wielkich, gdzie zepsucie jest wielkie, są niezbędne. — We Lwowie przed laty dziesięcioma R. S. O. rozpoczęła w tym kierunku już pewne kroki. Wystosowano wówczas okólniki do wszystkich szkół lwowskich z wezwaniem, aby wykazały młodzież, odznaczającą się niemoralnem zachowaniem się. Dyrekcye spełniły polecenie — ale projekt założenia szkoły dla młodzieży niemoralnej pozostał do dziś tylko projektem. A szkoda wielka, albowiem miasto nasze szkoły takiej potrzebuje bardzo — a stworzyć ją może bez wielkich kosztów.

*) We Lwowie istnieje obecnie 9 domów opieki, utrzymywanych przez „Związek Rodzicielski“.

Kilka dat ze sprawozdania R. S. O.

Czwarte „Sprawozdanie ze stanu szkół ludowych m. Lwowa za r. 1900“, wydane drukiem przez c. k. R. S. O., a zestawione przez c. k. inspektora, p. Juliana Fąfarę, obejmuje w XIX. rozdziałach i dodatku nader ciekawe daty, z których wyjmujemy najważniejsze.

Szkół ludowych liczy Lwów ogółem 52 z tego 35 z prawem publiczności, reszta bez tego prawa. Szkół miejskich, t. j. utrzymywanych wyłącznie z funduszów miasta, jest 28 (12 męskich, 12 żeńskich, 4 mieszane), w tem 6 szkół wydziałowych (2 męskie — 4 żeńskie).

Szkół uzupełniających przemysłowych męskich jest ogółem 10, szkół żeńskich dopełniających 10, szkół dla analfabetów dorosłych 4. Ochronek dla dzieci w wieku przedszkolnym jest 4, ogródków froeblowskich 10.

Ogólna liczba młodzieży, zapisanej do szkół miejskich, wynosiła w r. 1899 i 1900 13757 — uczęszczało 13105, z tego 7599 Polaków, 1446 Rusinów, 27 Ewangelików, 4033 Żydów. W innych szkołach ludowych (prywatnych) było zapisanej młodzieży 2811, usuwało się z pod przymusu szkolnego **8944 młodzieży.**

W szkołach miejskich było ogółem 281 oddziałów klasowych; w jednym oddziele przeciętnie: w szk. męskich 50 uczniów, w szk. żeńskich 46 uczenic, w szkoł. mieszanych 33 uczniów i uczenic.

Na 281 nauczycieli i nauczycielek klasowych było 152 sił stałych, a 129 sił prowizorycznych.

Najliczniejszą była szkoła wydz. żeńska im. Czackiego: liczyła 1231 uczenic w 23 oddziałach

i szkoła męska im. Czackiego, która liczyła 1011 uczniów w 18 oddziałach. W 9 klasach wydziałowych męskich było ogółem 407 uczniów; w 26 klasach wydz. żeńskich było 1126 uczenic.

W budynkach własnych mieściło się 218 klas, z tego 8 klas nie miało osobnego lokalu, lecz mieściło się w izbach, należących do innych klas — zaś 63 oddziałów mieściło się w najętych lokalach, których czynsz wynosił **45674 koron.**

Wynik klasyfikacyjny z końcem roku szkolnego 1899 i 1900 był następujący: na 13273 młodzieży otrzymało postęp bardzo dobry . 2082 młodzieży
„ dobry i dostat. . 7281 „
„ niedostateczny . 2409 „
poprawkę . . . . 624 „
nieklasyfikowano . . 877 „

Gimnastyki udzielano we wszystkich szkołach męskich — prócz tego wprowadziły dyrekcye w 5 szkołach w porze letniej „Gry i zabawy“, które zorganizowano na wzór zabaw w szkołach średnich. Korzystało z nich około 1000 uczniów, nie licząc uczniów i czenic innych szkół, w których zabawy urządzał „Związek rodzicielski“.

Również w szkołach żeńskich wprowadzono gimnastykę nadobowiązkowo, z której korzystało około 300 uczenic.

Biblioteki dla młodzieży liczyły ogółem 3415 dzieł, czyli przeciętnie 126 dzieł na jedną szkołę, a 12 dzieł na jedną klasę (nieco mało). Korzystało z bibliotek tych 3306 młodzieży.

Obuwie lub odzież otrzymało 2527 młodzieży; przyborów szkolnych 1558 młodzieży; książek szkolnych rozdano 8020; z obiadów bezpłatnych korzystało 1344 młodzieży.

Koszta ogólne szkół miejskich wynosiły 959.295 koron i 14.732 koron subwencyi na 5 szkół prywatnych.

Wnioski R. S. O., dotyczące organizacyi szkół lwowskich w ogóle.

Szkoły lwowskie są w obecnym stanie nadmiernie przeludnione. Zorganizowane jako 7-klasowe wydziałowe, sześcio, pięcio, cztero i dwuklasowe ludowe liczą niemal wszystkie znaczną liczbę klas równorzędnych. I tak szkoły męskie w ogóle na 116 klas mają 50 nadetatowych, co czyni 40% ogólnej liczby klas. Nawet dwie szkoły wydziałowe męskie, jakkolwiek po zorganizowaniu otrzymały dopiero w b. r. szk. ostatnią klasę, liczą już 2 równorzędne klasy.

Szkoły żeńskie na 147 klas w ogóle mają 69 klas nadetatowych, co czyni 47% ogólnej liczby klas, a na 33 klas szkół wydziałowych żeńskich, jest w b. r. szk. 20 nadetatowych a tylko 13 etatowych, co w procentach wyrażone daje 61% klas nadetatowych. Podobny i również niekorzystny jest stan w lwowskich szkołach dwuklasowych mieszanych; tu na 18 klas jest 10 nadetatowych, co wyrażone w procentach daje 56% klas nadetatowych. W ogóle na 281 klas w miejskich szkołach lwowskich jest nadetatowych 129, w procentach wyrażone 46% klas nadetatowych.

Stanu tego nie można nazwać korzystnym i nie trzeba wcale przytaczać argumentów, aby wykazać, jak utrudnionym jest nadzór pedagogiczny i dydaktyczny w szkołach o tak wielkiej liczbie klas, jak niefortunnie oddziaływać musi tak wielka liczba klas w szkole na tok nauki i umoralnienie dziatwy i jak trudne jest pomieszczenie stosowne tylu klas.

Pomiędzy szkołami lwowskiemi jest tylko jedna o normalnej liczbie klas, jest to szkoła męska im. Kościuszki. Zorganizowana jako 4-klasowa, liczy istotnie 4 klasy, wszystkie inne mają podwójną niemal liczbę klas, a znajdują się między niemi szkoły zorganizowane jako 7-klasowe lub 6-klasowe, które liczą nawet po 19, 18 klas. Nie tylko liczba klas wskazuje na tak wielkie przeludnienie. Do podobnych rezultatów dojdziemy, biorąc pod rozwagę i liczbę dziatwy do szkół uczęszczających. Według stanu z d. 15. październnika 1899 zapisało się do szkół miejskich13·633 dzieci. Ponieważ w szkołach tych jest 281 klas, wypada przeto przeciętnie na klasę 49 dzieci. Wprawdzie ustawa dozwala na pomieszczenie 60 dzieci w jednej klasie, nie da się to jednak w lwowskich szkołach przeprowadzić, bo sale w budynkach szkolnych nie mieszczą takiej liczby z wyjątkiem sal kilku a już w planach budynków nowych uchylono takie przepełnienie klas.

Zresztą w klasach wyższych liczba taka uczyniłaby naukę niemożliwą, co i ustawa przewidziała, polecając organizować n. p. szkoły wydziałowe w miastach, w których frekwencya w klasie VI. wynosi 30 uczniów, względnie uczenic. W końcu znaczna liczba klas w lwowskich szkołach znajduje pomieszczenie w lokalach wynajętych, a te z natury rzeczy nie mogą pomieścić klas liczniejszych.

Z powyższego zestawienia okazuje się konieczna potrzeba otwarcia nowych szkół, któreby uwolniły dzisiejsze szkoły od tego natłoku młodzieży, który im nie pozwala należycie spełnić swego posłannictwa, a w wysokim stopniu hamuje ich należyty rozwój i skuteczność ich pracy. Przedewszystkiem jednak należałoby organizacyę, istniejącą już, szkół ujednostalić według pewnego planu. Dziś bowiem mamy nader wielką rozmaitość szkół. Mamy bowiem szkoły wydziałowe trzy klasowe, połączone z 4-klasowemi ludowemi, mamy ludowe sześcioklasowe, pięcioklasowe, cztero i dwuklasowe. Dla młodzieży wszystkich tych szkół istnieje sześcio- względnie siedmioletni obowiązek uczęszczania do szkoły. Otóż nie wszystkie szkoły mogą uczynić zadość temu obowiązkowi,

Gdy jedne zatrzymają młodzież przez lat dwa tylko (szkoły dwuklasowe) inne umożliwiają u siebie naukę przez lat 4 inne przez lat 5, jeszcze inne przez lat 6. w końcu wydziałowe dają 7-lętnią naukę. Stąd zdarza się, że dziecko, chcące siedmioletniemu obowiązkowi uczęszczania do szkoły uczynić zadosyć, musi uczęszczać do dwóch, trzech, nawet do więcej szkół lwowskich. Takie przenoszenie dziecka ze szkoły do szkoły jest i dla niego i dla rodziców, w końcu dla samej szkoły wielce szkodliwe. Dla dziecka jest ono demoralizujące, nie pozwala bowiem na ustalenie wpływu, jaki na nie wywrzeć szkoła powinna, i na jego postęp w nauce ta zmiana planów, metod i sposobów działać może tylko ujemnie. Dla rodziców trudny jest wybór szkoły, nie rozumieją bowiem tych różnic w organizacyi szkół i czynią wybór szkoły często bardzo niewłaściwy. W końcu i dla samej szkoły jest ta organizacya szkodliwą, bo przeważna liczba szkół nie spełnia swego zadania w całości, nie daje wykształcenia zaokrąglonego, ale uważa się za coś przejściowego, za jakąś szkołę przygotowawczą do innej szkoły.

Nie można naszych szkół np. dwuklasowych kłaść na równi z takiemi szkołami po wsiach i miasteczkach, bo, podczas gdy w naszej dwuklasówce uczeń utrzymuje przygotowania do klasy trzeciej, a więc dla dalszego kształcenia się musi przejść do innej szkoły, w szkole dwuklasowej wiejskiej lub małomiejskiej otrzymuje zaokrąglone wykształcenie w sześciu latach nauki i przejść może po skończeniu tej szkoly do zajęć praktycznych.

Dlatego konieczną okazuje się potrzeba ujednostajniania organizacyi naszych szkół. Nie wszystkie szkoły lwowskie odpowiadają potrzebom mieszkańców. Tak np. szkoły dwuklasowe wcale nie odpowiadają tym potrzebom, czego dowodzi ta okoliczność, że dwie z tych szkół mianowicie szkoła im. Szaszkiewicza i im. św. Zofii nie są od szeregu lat dwuklasowemi, ale mają prowizorycznie klasę trzecią i czwartą, szkoła zaś im. Zimorowicza, położona tuż pod rogatką łyczakowską, ma już od lat trzech jedną klasę równorzędną i, gdyby otwarto klasę trzecią i czwartą w tej szkole, to skutek byłby ten, że szkoła im św. Antoniego, miałaby o dwie klasy mniej, coby jej wyszło tylko na pożytek. Co do szkoły im. św. Mikołaja, to ta, jako szkoła wiejska, mogłaby na razie zatrzymać swą organizacyę. Lwów nie potrzebuje przeto szkół dwuklasowych i projekt, przedłożony przez R. S. O. Reprezentacyi miejskiej przed dwoma laty, na otwarcie czterech jeszcze takich szkół w mieście, wobec zmieniających się stosunków miejscowych, już dziś potrzebom ludności nie odpowiadał.

Nowo otwarte szkoły wydziałowe cieszą się bardzo dobrą frekwencyą, a, dając swym wychowankom pewne uprawnienia, zyskiwać będą z dniem każdym wzięcie u ludności miejskiej.

Szkoły te przyczynią się wielce do podniesienia naszego stanu średniego i w przyszłości każdy rzemieślnik, każdy kupiec, będzie ukończonym uczniem takiej szkoły.

Szkoły przeto wydziałowe mają piekną przyszłość przed sobą i z pewnością pomyślnie rozwijać się będą, wskazuje na to już ich dzisiejszy stan. Stąd łatwy wniosek, że przy organizacyi przyszłej szkół lwowskich, szkoły te trzeba otoczyć opieką, że szkoły te zyskiwać będą z rokiem każdym wieksza frekwencyę, że więc ich dzisiejsza liczba już w najbliższym czasie okaże się niedostateczną i przyjdzie potrzeba niebawem otwarcia nowych takich szkół.

Z rozwojem szkół wydziałowych upadać będą szkoły sześcio i pięcioklasowe, jako takie, które potrzebom ludności wielkiego miasta nie czynią zadosyć. Każdy bowiem ojciec wybierze szkołę wydziałową dla swego dziecka, chcąc mu w ten sposób zapewnić wyższe wykształcenie ogólne i lepszą przyszłość.

W obec takiego stanu rzeczy tak, jak od dawna szkoły dwuklasowe dla mieczkańców Lwowa okazały się niestosowne, tak w najbliższej przyszłości szkoły pięcio i sześcioklasowe upadać będą wskutek rozwoju szkół wydziałowych. Stąd prosty wniosek, że organizacya przyszła szkół lwowskich dążyć winna do otwierania szkół czteroklasowych ludowych i trzyklasowych wydziałowych. Dzisiejsze przeto szkoły pięcio i szescioklasowe powinny się w najbliższej przyszłości przekształcić na czteroklasowe, a według potrzeby na trzyklasowe wydziałowe, połączone z czteroklasowemi pospolitemi. Organizacya taka szkół lwowskich wprowadziłaby pewien ład wskutek swej jednolitości. Każda szkoła spełniłaby pewien ściśle ograniczony cel. Czteroklasowe przygotowywałyby wychowanków swoich dla szkół wydziałowych, lub dla szkół średnich, wydziałowe dawałyby zaokrąglone wykształcenie, potrzebne młodzieży, przechodzącej do zawodów praktycznych. Organizacya taka przyczyniłaby się do ujednostajnienia planów naukowych i umożliwiłaby młodzieży szkolnej korzystanie należyte z nauki przy przejściu z jednej szkoły do drugiej, co dziś jest bardzo utrudnione dla dziatwy, przechodzącej n. p. z piątej klasy szkoły sześcioklasowej do drugiej wydziałowej i t. p. Organizacya taka uregulowałaby frekwencyę poszczególnych szkół, nie byłaby ta frekwencya w jednych niepomiernie wielką, kosztem szkół innych, jak się to dziś dzieje, w końcu organizacya ta zapewniłaby szkołom miejskim prawidłowy ich rozwój w przyszłości, oparty na pewnym stałym planie.

Uwagi powyższe dotyczą tak szkół męskich, jak żeńskich. Dla dziewcząt jednak okazuje się potrzeba zorganizowania jednej przynajmniej szkoły wydziałowej sześcioklasowej. Dla poparcia tego twierdzenia wystarczy zwrócić uwagę Reprezentacyi choćby tylko

na tę okoliczność, że frekwencya w klasie ósmej szkoły im. król. Jadwigi jest wprost monstrualną. Wynosi ona w b. r. 331 uczenic do tej szkoły zapisanych. Uczenice te tworzą 6 oddziałów, sześć klas. Ta klasa ósma tworzy już całą szkołę. Od września 1900. roku klasę tę w szkole im. kr. Jadwigi się zwija wskutek organizacyi tej szkoły, jako wydziałowej trzyklasowej. Co uczyni młodzież ta, która w roku bieżącym kończy klasę siódmą, a któraby chciała się jeszcze więcej uczyć? Należy stwierdzić że przeszło 300 młodzieży płci żeńskiej nie znajdzie w przyszłym roku szkolnym sposobności do dalszego kształcenia się. Wszystkie miasta większe w kraju już od lat kilku zorganizowały dla swej młodzieży żeńskiej wyższe szkoły wydziałowe, pięcio lub sześcioklasowe, wszystkie te szkoły cieszą się należytą frekwencyą i działają pożytecznie dla społeczeństwa, Gdy nadto Rada Szkolna krajowa, jako warunek przyjęcia na prowizoryczną posadę nauczycielską, postawiła ukończoną szkołę wydziałową pięcio lub sześcioklasową, nie mogłyby uczenice lwowskich szkół wcale temu warunkowi zadosyć uczynić i posad takich nie mogłyby otrzymywać. Nie można wątpić, że wszystkie urzędy, dające kobietom pracę w najbliższej przyszłości takie same wymagania postawią. Potrzeba przeto takiej szkoły w stołecznem mieście Lwowie nie ulega żadnej wątpliwości. Takiby był projekt organizyi szkół lwowskich w przyszłości, a streszczając powyższe wywody, przedkłada c. k. Rada Szkolna O. następujące wnioski Reprezentacyi do zatwierdzenia:

1) Szkoły lwowskie miejskie mają wszystkie otrzymać w przyszłości organizacyę szkół czteroklasowych pospolitych lub wydziałowych trzyklasowych.

2) Szkoły istniejące mają według potrzeby przekształcić się na czteroklasowe ludowe lub trzyklasowe wydziałowe, połączone z czteroklasowemi pospolitemi.

Z biegiem lat we Lwowie nie będzie szkół innych, tylko czteroklasowe ludowe i trzyklasowe wydziałowe. Organizacya ta ma być przeprowadzona systematycznie i powoli. Wszystkie przeto wnioski c. k. Rady Szkolnej O., dążące do nowej organizacyi szkół, mają odpowiadać powyższym warunkom.

IV. Sprawozdanie R. S. O.

Hygiena szkolna.

Fritjof Nansen o wychowaniu młodzieży. Nansen miał w b. r. odczyt w Tow. pedagogicznem „Chrystyania“ „O modnem wychowaniu dzieci“. W odczycie tym między innem rzekł: „Nasza młodzież wykazuje brak charakteru i idealizmu, wpływ to literatury i polityki, które myśl dla ideału osłabiły. Siłę, którą posiadam zawdzięczam tylko mojemu surowemu wychowaniu. Nie mówię tu o karze cielesnej, lecz o wychowaniu pełnem powagi. Przykład nauczyciela ma niezmierny wpływ na ucznia, dlatego nauczyciel winien być wzorowym we wszystkiem. Chłopcy niechaj się uczą wszystkiego, niechaj umieją tak dobrze przyszyć guzik do surduta jak i buty naprawić.*) To kształci człowieka i robi z niego mężczyznę! Przedtem musieliśmy sobie sami wszystko zrobić. Tem się kształcił w nas charakter!

Młodzież winna, bawiąc się, uczyć rzeczy pożytecznych, nie wolno jej być pełną liryki, sentymenlizmu i marzycielstwa. Ćwiczenia gimnastyczne są najlepszem środkiem wychowawczym. Modny sport rekordowanie, wyścigi, zawody nie są dla młodzieży dobre — są niebezpieczne i zgubne dla ciała i ducha. Rozumna metoda ćwiczeń gimnastycznych wpływa harmonijnie na rozwój ciała i życie, wykształca zdrowych samodzielnych mężów — a takich potrzebujemy właśnie.

Przeciw „kopanej“ grze angielskiej „Football“ wystąpiono w Radzie miejskiej peszteńskiej, jako grze niebezpiecznej dla młodzieży szkół ludowych. Domagano się również, iżby gry tej ministerstwo oświaty zabroniło w szkołach średnich. Wniosek popierano dowodami wypadków nieszczęśliwych i dzikością samej gry. Rada jednak nieprzychyliła się do wniosku. (*Czeski „Sokol“*).

Dzieci nad wiek rozwinięte umysłowo, mówi Dr. Baur w czasop. „Zeischrift für Schul- und Gesundheitspflege“ — są wszystkie umysłowo chore, a to wskutek wielkiego podrażnienia systemu nerwowego. Jak bowiem istnieje nadmierna czułość cielesna, która w dobie obecnej występuje, jako newroza — tak samo istnieje nadmierna czułość duchowa, której siedliskiem jest mózg. Wiedząc o tem nie powinniśmy mózg taki jeszcze bardziej drażnić trudnemi pracami i zagadnieniami. Niestety — dzieje się zazwyczaj inaczej! Pycha rodziców, którzy dumni są z cudownych dzieci swoich, gotuje im nieszczęście. Szkoła jednak nie powinna ręki przykładać do tego. Nauczyciel powinien dzieci takie hamować, ich bujną i ognistą fantazyę, ich pracę mózgową miarkować ćwiczeniami fizycznemi, gimnastyką, grami, kąpielą i wycieczkami. Dom rodzicielski ma tu jeszcze większe zadanie. Rodzice muszą wielką zachować ostrożność, aby ambicyi nie pobudzać — gdyż bardzo często zdarza się, że dzieci takie szybko podlegają chorobom. Pozorny bowiem nadmierny rozwój umysłowy, jest wynikiem głęboko tkwiącej choroby mózgowej, która potrzebuje tylko podniety, aby rychło ciało zniszczyła. Dzieci nad wiek umysłowo rozwinięte stają się czasem umysło-

*) W szkołach skandynawskich uczą chłopców szycia, robienia drutami i t. p. praktycznych zajęć.

wo tępemi, zapadają na choroby mózgowe, a to tem częściej i wcześniej, im więcej mózg ich bywa podrażniony.

ODEZWA!

Sezon ślizgawkowy już nadszedł. Młodzież szkół średnich, zachęcana przez swoich nauczycieli, bierze tłumny udział w sporcie ślizgawkowym, jednym z najzdrowszych ćwiczeń fizycznych zimowych. W szkołach ludowych i wydziałowych tak męskich, jak i żeńskich sport ten nie wielu ma zwolenników, gdyż zamało zachęcamy młodzież do niego.

Odzywamy się z tego miejsca do wszystkich P. T. kolegów i koleżanek, niechaj zachęcają młodzież do tej szlachetnej rozrywki, a przysłużą się nie tylko dziatwie, ale i sobie — gdyż dowiedzioną jest rzeczą, że młodzież używająca ruchu fizycznego karniejszą i pojętniejszą jest, niż młodzież gnuśna.

O rozwoju chemii fizyologicznej.

Sprawozdanie z odczytu Dr. Ryszarda Zeynera we Wiedniu, drukowane w „*Monatsblätter des Wissenschaftlichen Club*“.

(I.) Źródłem wszelkiej nauki jest doświadczenie. Każde myślące indywiduum czyni spostrzeżenia i doświadczenia przedewszystkiem w tym celu, aby zabezpieczyć sobie byt czyli egzystencyę. W ten sposób mniej więcej zaczyna się historya każdej nauki. Któż bowiem czyniłby spostrzeżenia, gdyby nie widział z tego korzyści? Potrzeba dopiero pewnego stopnia oświaty, odrębnego dla każdej gałęzi nauki, aby umieć ocenić wartość wiedzy li tylko dla niej samej i wyżej cenić odkrycie praw przyrody od chwilowej korzyści.

Chemia starożytna i chemia średniowieczna, a raczej alchemia, znała tylko jeden cel i dążenie, któremu poświęcało się z namiętną wytrwałością wielu znakomitych mężów; celem tym było połączenie ze sobą wszystkich znanych ciał organicznych i nieorganicznych, aby otrzymać złoto, zdrowie i długie życie. Te trzy najbardziej upragnione dobra miały być zjednoczone w kamieniu mądrości. Ciekawą jest rzeczą, że jeszcze Luter wierzył w kamień mądrości. Gdy jednak część alchemików zadowoliła się jedynie sztuką robienia złota, obliczoną na wyzyskiwanie swych zwolenników, to inni poczynili cenne odkrycia, które dopiero później spotkały się z uznaniem. Alchemikom jedynie zawdzięczamy otrzymanie kwasu solnego, azotowego, siarkowego, fosforu i spirytusu, zarówno, jak i znajomość rozlicznych połączeń kruszcowych, Wprawdzie zapomocą tych substancyi nie zdołano utworzyć złota z kruszców nieszlachetnych, usiłowano jednak stosować je do przedłużenia życia i leczenia chorób.

W istocie u wielu nowo odkrytych wytworów chemicznych zauważono potężne lecznicze skutki, a względnie oddziaływania na organizm ludzki. W skutek tego chemia i medycyna zbliżyły się do siebie w 16 stuleciu, a najpierwszy krok ku temu uczynił genialny ów awanturnik Paracelzus (1493—1541), który po raz pierwszy wypowiedział zdanie, że wszystkie przebiegi życiowe należy zbadać chemicznie, a wszystkie choroby dadzą się uleczyć środkami chemicznymi.

Ówczesni alchemicy stosownie do swoich zamiarów zwali się chemikami medycznymi czyli jatrochemikami.

Musimy tu wymienić także wielkiego przeciwnika Paracelsa, J. V. van Helmonta (1577—1644), który zbił wiele urojeń Paracelsa i pierwszy może z uczonych przy badaniach swoich uwzględniał ciężar ciał.

Jednę dobrą stronę miały owe czasy; rozpoczęto w nich systematyczną pracę. Wyniki jatrochemii przydały się, jeżeli nie fizyologii, to przynajmniej chemii ogólnej, gdyż poznano po większej części składowe części skorupy ziemskiej. Wtedy dopiero owe elementa, mogły stać się przedmiotem pracy chemików. Przekonano się, że wszystkie istoty żyjące, zwierzęta zarówno, jak rośliny, składają się głównie z chemicznych związków węgla z wodorem, tlenem i azotem. Znaleziono sposób otrzymywania całego szeregu podobnych związków z pierwiastków, ale mimo wszelkich usiłowań, nie udało się otrzymać takich ciał, które możnaby uważać za części składowe organizmów. — Konsekwencyą tych niepowodzeń było nowe pojęcie filozoficzne — analogiczne z kamieniem mądrości — pojęcie „siły żywotnej“, której działalność pokryta była mistyczną ciemnością.

W ten sposób powstała jatrochemia z alchemii, z jatrochemii wytworzyła się chemia; od niej odłączyła się wreszcie chemia fizyologiczna, oddająca się badaniu tych ciał, które utworzone zostały działaniem „siły żywotnej“.

Jesteśmy u wstępu 19 stulecia. Chemia roślinna i zwierzęca w związku z fizyologią usiłują zbadać tajemnicze źródła życia organicznego. Nauka o sile żywotnej zachwiała się jednak w swych posadach, gdy Wöhlerowi w Getyndze udała się synteza kwasu moczowego — produktu, który uważano dotąd za wyłączny utwór siły żywotnej. W ten sposób uzyskany kwas moczowy nie różnił się niczem od wytworzonego w organizmach. Było to więc odkrycie tak epokowe, że nie można go tutaj pominąć.

W ten sposób nawiązano ściślejszy związek chemii z medycyną; temu przypisać należy, że Berzeliusz, któremu chemia teoretyczna zawdzięcza główne swe podstawy, przez 30 lat był nauczycielem szkoły medycznej w Stokholmie, Wöhler, zaś pozostał do śmierci członkiem lekarskiego fakultetu w Getyndze. Najznakomitsi chemicy zajmowali się kwestyami chemii fizyologicznej; Davy, Lavoisier i Dumas badali funkcye oddechania, Berzeliusz

skład krwi i kości, Liebig w Giessen warunki życiowe w ogólności, szczególniej zaś życie roślinne, przez co stał się twórcą chemii rolniczej.

Z rozrostem chemii wzrastała potrzeba rozdziału poszczególnych gałęzi, gdyż jeden człowiek nie był już w stanie opanować cały materyał ze wszystkimi szczegółami; okazała się potrzeba utworzenia osobnych katedr dla chemii fizyologicznej, stosowanej chemii leczniczej, zoochemii itd. Równocześnie z rozszerzaniem się zawodu, złudną okazała się nadzieja, iż kwestye fizyologii i chemii rychło rozwiązać się dadzą; badanie składowych części organizmów okazało się o wiele trudniejszem, niż przypuszczano.

Obecne zapatrywania co do zadania chemii fizyologicznej nie różnią się zasadniczo od poglądów istniejących za czasów Wöhlera i Liebiga (początek i środek 19 stulecia). Chodzi o chemiczne zbadanie roślin i zwierzat. Zadanie to jednak rozszerzyło się znacznie w ostatnich dziesiątkach lat wskutek postępu nauk przyrodniczych w ogóle, w szczególności zaś postępu fizyologii. Zadanie nowoczesnej chemii fizyologicznej przedstawia dwa kierunki: 1. studyum części składowych organizmów i 2 studyum działalności organizmów.

Jedną z najważniejszych zdobyczy jest pogląd, iż prawo o niezmienności siły i materyi ważne jest dla wszystkich organizmów, że wszystkie objawy życiowe polegają na fizycznej i chemicznej podstawie, że są zależne od praw przyrody i w końcu, że odrębna siła żywotna, jako siła specyalna, nie istnieje wcale. Wiersz Horacego *„omnes eodem cogirum“* przypomina nam tę fizyologiczną prawdę. Fizyologia znowu nauczyła zapomocą obszernego zastosowania mikroskopu, że wszystkie organizmy powstają z komórki i że budowa komórek jest charakterystyczną cechą wszystkich organizmów. Rozróżnić tu jednak należy materyę „zorganizowaną“ od „organicznej“. Największa trudność pojęciowa w tem leży, że jeszcze nie zbadano stopnia skomplikowania jednej komórki. Są bowiem istoty, które składają się tylko z jednej komórki, np. bakterye i komórki drożdżowe. Część badaczów powiada z pokorą *„ignorabimus“* (Du Bois Reymond); w każdym razie na długo jeszcze nie mamy nadziei zbadania tych stosunków. Dla wskazania, jak uzupełniają się wzajemnie fizyologia i chemia fizyologiczna, możemy wziąć przykład z budowy mózgu Co do prawidłowości budowy i szczegółów anatomicznej własciwości dla każdego gatunku zwierząt, można go prawie porównać z kryształem. Przy powierzchownem nawet badaniu nikt nie potrafi wziąść mózgu za inny organ. Fizyologicznie mózg jest osobnikiem, którego budowa jest skomplikowana, a liczne funkcye jego wszystkie są analogiczne. Badając go fizyologiczno-chemicznie, znajdziemy skład niesłychanie skomplikowany. Pierwsze zadanie chemii fizyologicznej polega więc na tem, aby rozpoznać owe cegiełki, z których budowa organizmów składać się może; pod tym względem czekać należy na dalszy rozwój tej gałęzi chemii, szczególniej na postępy w metodyce doświadczalnej. Możemy nawet powiedzieć, że wszelkie rozszerzenie metody zarówno chemii, jak fizyki jest najważniejszym warunkiem uzyskania wyników potrzebnych do rozwiązania fizyologiczno-chemicznych zagadnień. Na podstawie tych badań wiadomo, że wszystkie, nawet najprostsze organizmy — np. komórki drożdżowe, — zawierają składniki niełotne w wyższej temperaturze, nieorganiczne, czyli zawartości popiołu, że zawierają następnie ciała białkowate, które same przez się znowu są skomplikowanej budowy, tłuszcze lub ciała zbliżone do tłuszczów, a w końcu związki należące do grupy skrobi i cukru.

(Czasop. Techniczne.)

KRONIKA.

Reforma szkół średnich w Prusiech. Wielkie wrażenie sprawił ogłoszony 2 b. m. w Berlinie dekret cesarza Wilhelma z d. 26. listopada o reformie wyższego nauczania w Niemczech. Dekret orzeka, że gimnazyum klasyczne, gimnazyum realne i wyższa szkoła realna są równoważnymi czynnikami wychowawczemi, stąd wnoszą powszechnie, że dekret przyczyni się znacznie do podniesienia się w Niemczech szkół, poświeconych naukom realnym. Dekret wzmacnia dalej naukę łaciny, tudzież języka angielskiego, który w trzech najwyższych klasach gimnazyalnych ma być obowiązujący zamiast francuskiego, którego nauka pozostaje nieobowiązująca. W nauce języka greckiego Wilhelm II. żąda usunięcia bezpożytecznego balastu gramatycznych formułek, a zwrócenia baczniejszej uwagi na estetyczną stronę przedmiotu i na związek pomiędzy antykiem a kulturą współczesną. Dekret poleca zniesienie egzaminów dojrzałości, które okazały się zupełnie bezpożytecznemi i w niczem nie tamowały nadmiernego wzrostu liczby młodzierzy uniwersyteckiej. Wreszcie reskrypt Wilhelma II. żąda słusznie większego jeszcze uwzględnienia nauki rysunków i gimnastyki.

Szkolnictwo austryackie, które zawsze wzorowało się na szkolnictwie pruskiem, powinno w tym wypadku pójść za przykładem Prus. Zniesienie tak zwanej „matury“ i usunięcia balastu formułek gramatychnych w nauce języka greckiego jest bardzo słuszne.

Jeżeli nauka języka greckiego w gimnazyach w ogóle niema być zniesiona — to przynajmniej usunąć należy niepotrzebny balast formułek gramatycznych, które obecnie u niektórych nauczycieli uważane są niestety za rzeczy najważniejsze. Przeciążenie młodzieży w naszych szkołach średnich staje się coraz większe, a wszystkie ankiety nie miały żadnego skutku. Byłby już czas najwyższy, ażeby pomyślano o usunięciu tego przeciążenia młodzieży, która skutkiem takiego przeciążenia coraz bardziej marnieje. *(Kuryer Lwowski).*

Wiedeń a Lwów. W b. r. szkolnym wprowadzono do szkół wiedeńskich dwie nowości: posady suplentów w szkołach wydziałowych (na które się nikt nie zgłosił) i szkoły 6 klasowe, a właściwie klasę końcową t. zw. „Abschlussclasse“ przy szkołach 5 klasowych, dla tych uczniów, którzy nie zdolni są ani do szkół średnich, ani do szkół wydziałowych. Prasa pedagogiczna niemiecka uważa nowość tę, jako dzieło klerykałów. „Przez lat 30 — powiada — było nam dobrze ze szkołami wydziałowemi — teraz zrobiono zamach na nie, obniżono wymagania, zadawalając się klasa 6-tą“. U nas równocześnie postąpiła R. S. O. odwrotnie, uchwaliła zasadę: wszystkie szkoły 5 i 6 klasowe należy znieść i zamienić na wydziałowe, tak, iżby we Lwowie w przyszłości istniały tylko szkoły 4-ro klasowe i wydziałowe. Które z obu miast postąpiło lepiej? Nie podlega kwestyi, że Lwów, gdyż czyni to na podstawie doświadczeń ze szkołami 6 klasowemi.

W sprawie dyscyplinarek przeciw nauczycielom wydało c. k. Ministersto oświaty orzeczenie, że nauczyciel, będący w śledztwie dyscyplinarnem, może wglądać w akta przebiegu swojej dyscyplinarki, jeżeli mu Władza Szkolna t. j. R. S. O. na to zezwoli. Zażalenia w razie odmowy, nie są dopuszczalne.

J. E. Pan Minister Hartl przebywając we Lwowie w dniach 4 i 5 b. m. udzielił między innymi także audyencyi C. R. szkolnej okręgowej m. Lwowa, która z Prezydentem Dr. G. Małachowskim na czele przedłożyła imieniem stolicy cztery desyderata: a) subwencyonowanie stolicy na potrzeby szkolnictwa ludowego; b) subwencyonowanie wyższej szkoły żeńskiej im. Jadwigi; c) wybudowanie gmachów dla szkół średnich; d) subwencyonowanie szkoły rabinów, która powstać ma Lwowie, celem kształcenia nauczycieli rel. mojż. dla szkół publicznych.

Na wszystkie powyższe życzenia przedstawione przez p. Prezydenta — odpowiedział pan minister mniej więcej następująco: ad a) państwo chętnie udzieli subwencyi poszczególnym krajom na szkoły ludowe, ale bez zmiany ustaw zasadniczych uczynić tego nie może, parlament zaś, który ustawę zmienić ma prawo, jest bezczynny, nie bardzo dla myśli tej chętny, gdyż ingerencya rządu w sprawach szkół ludowych musiałaby być w razie subwencyonowania przez skarb państwa — większą, niż dotychczas; ad b) odnośnie do wyższych szkół żeńskich mogę już dziś dać odpowiedź stanowczą. Właśnie niedawno opracowano na zlecenie ministeryum „normalny plan wyższej szkoły żeńskiej“ dla krajów Austryi. Jeżeli miasto Lwów zorganizuje wyższą szkołę żeńską na zasadach planu tego, natenczas z całą pewnością może się spodziewać znacznej na cel ten subwencyi; ad c) nie hygieniczne umieszczenie filii gimnazyów lwowskich jest mi znane. Zwiększenie się frekwencyi młodzieży we wszystkich krajach a wszególności w Galicyi sprawiło, że wszędzie prawie pod względem umieszczenia szkół średnich zapanowały stosunki podobne, jak we Lwowie. Rząd stara się zaradzić złemu według sił swoich — poznawszy bliżej stan rzeczy będę pamiętał o stolicy Galicyi.

Po tej odpowiedzi p. Ministra, przedstawił członek R. S. O. Dr. B. Goldmann prośbę imieniem Zboru izraelickiego o kreowanie „szkoły dla rabinów“, celem wykształcenia dla szkół publicznych nauczycieli religii mojżeszowej. Pan minister przyrzekł, że, jeżli kraj szkołe taką założy, udzieli jej subwencyi.

Znak czasu. W Wiedniu rozpisano nie dawno konkurs na 25 posad młodszych (!) nauczycieli szkół wydziałowych. Po upływie terminu konkursowego okazało się, że nie wpłynęło ani jedno podanie o te posady. Przyczyną tego ma być brak ukwalifikowanych nauczycieli, różnica bowiem między płacą nauczyciela ludowego a nauczyciela wydziałowego jest tak mała, że ani nauczyciele, ani nawet nauczycielki wiedeńskie, które zazwyczaj większym rozporządzają czasem, niż mężczyźni — nie składają egzaminów wydziałowych.

Tak być powinno. Niedawno zmarł würtembergski minister oświaty Dr. von Sarwey, który wprowadził w czasie swego urzędowania dobry zwyczaj godziwy wszędzie zastosowania. Oto przed opracowaniem jakiejkolwiek ustawy szkolnej, regulaminu, planu naukowego i t. p. zwoływał on komisyę z inspektorów szkolnych i delegatów nauczycielskich, której przedstawiał w zarysach projekta dane i żądał wypowiedzenia o nich zdania swojego. Metoda ta okazała się wielce dobrą, gdyż nauczycielstwo, wpływając w stosownym czasie na ukształtowanie się danej ustawy — nie miało później podstaw do krytyki.

Liczba młodzieży obowiązanej do nauki w Państwie Austryackiem wynosi w r. 1900 według: „Statistische Monatsschrift“ — 3.872,965 z tego 1.951.200 chłopców, a 1921,756 dziewcząt. Na 1000 mieszkańców przypada 155 dzieci obowiązanych do nauki. Do szkoły uczęszcza 3.378,829. W r. 1890 na 3.478,015 młodzieży uczęszczało tylko 2.872,929 (82·7%), dziś procent ten wzrósł na (87·8%). Według narodowości uczęszcza: 1,328,310 (40·2%). Niemców, 1.040,117 (30·2%) Czechów, 391.410 (10·6%) Polaków, 280727 (8·4%) Rusinów, 171477 (5·5%) Słoweńców, 86507 (2·8%) Włochów, 54713 (1·6%) Serbo-kroatów, 22842 (0·7%) Rumunów, i 626 Madziarów.

Czytanka sokola. Jak Sokołowie czescy pojmują swoje stanowisko w narodzie, świadczy najlepiej fakt, że nie tylko wpływają na młodzież w ogóle, zachęcając ją do gimnastyki, ale starają się również drukiem dotrzeć do najszerszych warstw tej młodzieży, która zdala jeszcze stoi od ruchu ćwiczebnego. W tym celu rozpoczyna Związek czeskich sokołów wydawnictwo: „Czytanka sokolego podchowku“ w którem bierze udział kwiat literatów czeskich. Czytanka ta zawierać będzie 60 ustępów treści moralnej, hygienicznej, społecznej, historycznej, geograficznej, przyrodniczej, prawnej i t. d. i 15 legend. Cena książki 1 kor.

(*Czeski Sokół*).

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.